

**List do Redakcji. W sprawie projektu Ustawy o przeciwdziałaniu  
zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym**

**Letter to Editors. Upon the bill on prevention  
of sexual delinquency threats**

Szanowna Redakcjo,

dnia 16 stycznia 2016 r. do łaski marszałkowskiej wpłynął przedstawiony przez Panią Premier Beatę Szydło projekt Ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym (łącznie z projektami ustaw wykonawczych). W związku z toczącą się dyskusją, najpierw na temat uregulowań zaproponowanych w tym projekcie, a następnie na temat skutków przyjęcia tej ustawy przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę do dyskusji tej dołączyć i swój głos. Głos osoby, która ostatnich kilkanaście lat poświęciła badaniu zjawiska pedofilii, prowadząc w tym celu badania naukowe (dzięki finansowemu wsparciu NCN na realizację projektów), publikując ich wyniki oraz prowadząc terapię ofiar i sprawców przestępstw seksualnych. Na decyzję tę wpływ miał także przebieg posiedzenia Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu Ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym (Podkomisja Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka), w którym uczestniczył mój współpracownik, dr Filip Szumski, adiunkt w Zakładzie Seksuologii Społecznej i Klinicznej Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

W wysokim stopniu identyfikuję się z twierdzeniem, że celem ustawodawcy powinno być dążenie do zmniejszenia liczby przestępstw seksualnych poprzez skoordynowanie działań podejmowanych na różnych etapach zapobiegania sprawstwu. Wysiłki ustawodawcze powinny być również wkomponowane w ogół zasad funkcjonowania demokratycznego państwa, istniejących rozwiązań prawnych oraz w obecnie istniejący system oddziaływań penitencjarnych.

Rządowy projekt Ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym (zwanej dalej Ustawą) nie będzie prowadził do wskazanego wyżej celu, ponieważ zawarte w nim rozwiązania stanowią przykład rozwiązań pozornie skutecznych, które nie przyczynią się do zmniejszenia poziomu przestępczości seksualnej.

Ustawa przewiduje trzy szczególne środki ochrony (art. 3 Ustawy): 1) rejestr sprawców przestępstw na tle seksualnym, 2) obowiązki pracodawców i innych organizatorów w zakresie działalności związanej z wychowaniem, edukacją, leczeniem

małoletnich lub z opieką nad nimi, 3) określenie miejsc szczególnego zagrożenia przestępczością na tle seksualnym. Podstawowe znaczenie ma środek wskazany w punkcie pierwszym. Pozostałe dwa dotyczą specyficznych sposobów wykorzystania danych zawartych w rejestrze.

Zgodnie z art. 4 ust. 1 Ustawy rejestr składa się z dwóch oddzielnych baz danych. Pierwsza z nich to rejestr o ograniczonym dostępie, w którym znaleźć mają się dane wszystkich sprawców przestępstw, z nielicznymi wyjątkami, zawartych w rozdziale XXV Kodeksu karnego. Drugi rejestr to rejestr publiczny, w którym mają znaleźć się dane osób skazanych z art. 197 § 3 pkt 2 lub § 4 Kodeksu karnego lub które popełniły przestępstwo, o którym mowa w art. 2, będąc uprzednio skazanymi na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania za przestępstwo, o którym mowa w art. 2, jeśli którekolwiek z tych przestępstw zostało popełnione na szkodę małoletniego.

Określenie miejsc szczególnego zagrożenia przestępczością na tle seksualnym następuje w formie dostępnej publicznie policyjnej mapy zagrożeń przestępstwami na tle seksualnym. Zgodnie z projektami aktów wykonawczych do Ustawy mapa zagrożeń zawiera informacje o 1) miejscach popełnienia przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności wymienionych w rozdziale XXV Kodeksu karnego za okres ostatnich 24 miesięcy, 2) faktycznych miejscach pobytu skazanych figurujących w rejestrze sprawców na tle seksualnym – ograniczone do wskazania nazw ulic, a w przypadku ich braku – do nazw miejscowości. Oznacza to, że także część danych sprawców figurujących w rejestrze o ograniczonym dostępie zostanie przekazana do publicznej wiadomości, a więc tym samym zbliży to status tego rejestru do rejestru publicznego. Zabieg ten (stworzenie mapy zagrożeń) pokazuje, że wprowadzenie dwóch rejestrów, z których jeden powinien ograniczać dostęp społeczeństwa do danych, ma charakter pozorny. Tak więc informacje naniesione na mapę zagrożeń w praktyce pozwalają na identyfikację wszystkich sprawców.

Temu samemu celowi (poszerzeniu dostępu do rejestru o ograniczonym dostępie) służy specyficzne sformułowanie sposobów realizacji obowiązków pracodawców i innych podmiotów. Zapis zawarty w art. 20 ust. 1 stanowi, że przed nawiązaniem z osobą stosunku pracy lub przed dopuszczeniem osoby do innej działalności związanej z wychowaniem, edukacją, wypoczynkiem, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi pracodawcy lub inni organizatorzy w zakresie takiej działalności są obowiązani do uzyskania informacji, czy dane tej osoby są zamieszczone w rejestrze z dostępem ograniczonym. Zgodnie z procedurą opisaną w projektach aktów wykonawczych dostęp przez te podmioty do rejestru polega na zalogowaniu się (po wcześniejszej rejestracji) do systemu teleinformatycznego i wypełnieniu zgłoszenia zawierającego dane pozwalające na identyfikację osoby, której dotyczy, i wskazaniu podstawy prawnej zgłoszenia. Na podstawie tego zapytania udzielana jest odpowiedź za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. Podstawa faktyczna zapytania (np. poszukiwanie pracy związanej z opieką nad małoletnimi u podmiotu składającego zapytanie) nie podlega żadnej weryfikacji, co stwarza ogromne ryzyko niekontrolowanego dostępu do rejestru.

Opisywane wyżej rozwiązania zawarte w projektach aktów wykonawczych pokazują pozornie zabiegów mających na celu ochronę danych wrażliwych zawartych w projekcie Ustawy, faktycznie sprawiając, że oba rejestry mają charakter publiczny.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że ustawodawcy zależy na tym, aby jak najwięcej osób poznało dane osobowe i miejsce pobytu jak największej grupy sprawców przestępstw na tle seksualnym. Należałoby w tej sytuacji zapytać o rzeczywiste cele takiego działania, tj. czy zwiększenie wiedzy obywateli o tożsamości i miejscach pobytu przestępców spowoduje obniżenie poziomu przestępczości seksualnej. Wyniki badań empirycznych prowadzonych w kraju mającym doświadczenia z tworzeniem publicznych rejestrów przestępców seksualnych (USA) nie dają pełnych podstaw uzasadniających takie przewidywania. Mimo iż zapoznałam się z całością uzasadnienia dołączonego do projektu Ustawy (i jej aktów wykonawczych), nie mogę uznać, że przeprowadzona argumentacja bierze pod uwagę proporcje negatywnych skutków ubocznych działania Ustawy w stosunku do wynikłych z ich wprowadzenia korzyści i że ocenia ten bilans w sposób wnikliwy. Skupia się bowiem na dobroczynnych skutkach zwiększonego zaangażowania społeczności lokalnych w procesy tzw. zarządzania bezpieczeństwem. Pomijanie negatywnych skutków przyzwalania na nieuregulowaną kontrolę społeczną pod postacią ostracyzmu, dyskryminacji (pod postacią samosądów, prześladowania sprawców i ich rodzin, a także pogarszania sytuacji ofiar) czy nawet przemocy stosowanej wobec wskazanej grupy osób nie musi być zbieżne z takimi wymiernymi efektami jak ograniczenie przestępczości. Wobec tego należy postawić następne pytanie, czy zwiększona wiedza obywateli o przestępcach seksualnych grozić może powstaniem niebezpiecznych konsekwencji w postaci, między innymi, zwiększenia przestępczości, zarówno seksualnej, jak i niesekualnej.

Kwestia dotyczy zarówno samej skuteczności postulowanych rozwiązań, jak i idei ochrony wszystkich członków społeczeństwa przed niebezpieczeństwami wynikającymi z życia w grupie społecznej. W demokratycznym państwie z trójpodziałem władzy ochrona obywateli jest obowiązkiem państwa, natomiast rozwiązania zawarte w Ustawie obowiązek ten – choć częściowo, to jednak w nadmiernym zakresie – cedują na obywateli. Powoduje to, że ochrona udzielana przez państwo staje się mniej skuteczna, ponieważ członkowie społeczeństwa nie mogą na nią w pełni liczyć. Sygnał „weź swoje sprawy w swoje ręce” jest w tym wypadku sygnałem niebezpiecznym, ponieważ prowadzi do działań nieuregulowanych, nieracjonalnych i niekontrolowanych. Stanowi ukrytą zachętę do dyskryminacji i stosowania przemocy wobec przestępców, czyli osób, które wprowadziły przekroczyły normy prawne, ale jednak zostały już za swoje czyny ukarane.

Te nieprzemyślane, skrajne uregulowania, które pochwalają (wprawdzie nie wprost) taką społeczną inicjatywę walki z przestępczością paradoksalnie doprowadzić mogą do efektów przeciwnych. Dzieje się tak, ponieważ dla sprawców mających figurować w rejestrze, zwłaszcza tych, którzy będą tam figurować dożywotnio (sprawcy określani w art. 106a Kodeksu karnego), nie będzie perspektywy powrotu do społeczeństwa, co znacząco ograniczy możliwości ich terapii i resocjalizacji. Sprawcy, działając dla własnego bezpieczeństwa, skoncentrują się na przeszłości, czyli na ukrywaniu swojej historii przestępczości zamiast na przyjmowaniu perspektywy przyszłościowej (leczenie, powrót do społeczeństwa). W ten sposób zostanie całkowicie zniszczona metoda systemowego – opartego na spójności działań prewencyjnych, terapeutycznych i karzących – przeciwdziałania przestępczości seksualnej.

Ponieważ – jak zaznaczyłam na wstępie – mój głos w dyskusji nad sposobami przeciwdziałania przestępczości seksualnej jest głosem polemicznym, a nie głosem świętego oburzenia, pozwalam sobie także zakończyć go konstruktywną konkluzją. Głęboko popieram wszelkie skuteczne wysiłki zmierzające do zmniejszenia liczby przestępstw seksualnych i dlatego przyłączam się do nich, proponując zamiast skrajnych, pozornie efektywnych strategii rozważne zrewidowanie postulatów rządowych (zanim Senat przegłosuje Ustawę bez poprawek) oraz ich uzupełnienie o rozwiązania sprawdzone. Przykładem na to, że nie krytykuję założeń propozycji ustawowych w całości i nie odrzucam ich bez dokładnej analizy ich przydatności, jest uznanie (zgodnie ze stanowiskiem przyjętym przez Polskie Towarzystwo Seksuologiczne) pewnych zawartych w niej postulatów za sprawdzone i godne zastosowania. Stoję na stanowisku, że na przykład istnienie rejestrów przestępców seksualnych, które mają charakter całkowicie niepubliczny, może być istotnym elementem systemu przeciwdziałania przestępczości seksualnej. By rejestr ten mógł pełnić ważną rolę w tym systemie, konieczne jest powiązanie go z organizacją terapii sprawców, dozoru probacyjnego i dozoru postpenitencjarnego. Rejestr ma być w takiej sytuacji elementem usprawniającym organizację innych form oddziaływań zmierzających do przeciwdziałania przestępczości seksualnej. Oznacza to, że rejestr niepowiązany z pozostałymi ww. formami systemowego przeciwdziałania przestępczości seksualnej nie będzie skuteczny.

Dlatego też załączam zestaw rozwiązań, które powinny być powiązane z tworzoną rejestrą, aby zwiększyć jego skuteczność. Należą do nich:

1. Obowiązkowy pomiar poziomu ryzyka recydywy seksualnej u sprawców przestępstw seksualnych:
  - a) Ryzyko powinno być mierzone specjalnie w tym celu stworzonymi metodami adaptowanymi do warunków polskich;
  - b) Za procedurę jego szacowania powinien być odpowiedzialny interdyscyplinarny zespół, w skład którego powinni wchodzić przeszkoleni w tym zakresie specjaliści.
2. Powiązanie decyzji o przekazaniu danych do rejestru i o podjęciu innych oddziaływań z poziomem ryzyka recydywy seksualnej.

Sprawcy cechujący się niskim poziomem ryzyka recydywy seksualnej powinni być wyłączeni z figurowania z rejestrze i innych oddziaływań bądź intensywność oddziaływań podejmowanych wobec nich powinna być mniejsza. Takie rozwiązanie sprawia, że sprawcy stanowiący znikome zagrożenie nie odciągają uwagi od sprawców stanowiących zagrożenie znaczne. Pozwala to też skoncentrować zasoby przeznaczone na przeciwdziałanie przestępczości seksualnej na sprawcach cechujących się wysokim ryzykiem recydywy.

3. Objęcie przynajmniej części sprawców dozorem postpenitencjarnym:
  - a) Dozór postpenitencjarny pozwala monitorować i kontrolować, czy i w jakim zakresie występują u sprawców czynniki mogące zapowiadać ewentualną recydywę;
  - b) Kryterium ewentualnej selekcji sprawców mających być objętymi dozorem powinien być poziom ryzyka recydywy seksualnej;

- c) Dozór powinien być orzekany na określony czas, po którym powinna nastąpić decyzja dotycząca ewentualnych zmian w zakresie jego intensywności lub zaniechania;
  - d) Osoby pełniące funkcje związane z dozorem postpenitencjarnym nad sprawcami przestępstw seksualnych powinny przejść w tym celu specjalistyczne szkolenie związane z monitorowaniem ryzyka recydywy seksualnej oraz być zobowiązane do systematycznego uaktualniania swojej wiedzy w tym zakresie poprzez uczestnictwo w specjalistycznych szkoleniach.
4. Objęcie przynajmniej części sprawców terapią prowadzoną także po opuszczeniu zakładu karnego, której celem jest zapobieganie recydywie seksualnej:
- a) Terapia przestępców seksualnych znacznie obniża ryzyko recydywy seksualnej. Terapia prowadzona w warunkach ambulatoryjnych jest skuteczniejsza niż terapia prowadzona w warunkach pozbawienia wolności;
  - b) Kryterium ewentualnej selekcji sprawców zobowiązanych do poddania się terapii powinien być poziom ryzyka recydywy;
  - c) Terapia powinna być prowadzona wyłącznie przez specjalnie przygotowanych w tym zakresie specjalistów zobowiązanych do systematycznego uaktualniania swojej wiedzy.
5. Wprowadzenie obowiązkowej i regularnie przeprowadzanej ewaluacji skuteczności oddziaływań prowadzonych wobec sprawców przestępstw seksualnych:
- a) Ewaluacja powinna być prowadzona przez interdyscyplinarny zespół, w którego składzie powinny znaleźć się m.in. osoby specjalizujące się w problematyce sprawców przestępstw seksualnych oraz ewaluacji polityk publicznych;
  - b) Ewaluacja powinna koncentrować się przede wszystkim na wskaźnikach dotyczących ogólnego poziomu przestępczości seksualnej oraz przestępstwach seksualnych popełnianych w warunkach recydywy.

Zabierając głos w dyskusji nad przeciwdziałaniem przestępczości seksualnej zdaję sobie sprawę z łatwości, z jaką można go zdezwuować, zniekształcając jego treść oraz zawarte w nim intencje, traktując go jako głos w obronie przestępców przeciwko interesom poszkodowanych i przeciwko ogólnym interesom społecznym. Aby choć w części uniknąć podobnych nieporozumień, zamiar swój – dążenie do zmniejszenia przestępczości seksualnej – przedstawiłam wyraźnie i zaraz na wstępie.

Pozostaję z szacunkiem i nadzieją na odzew

Prof. dr hab. Maria Beisert  
Kierownik Zakładu Seksuologii Społecznej i Klinicznej  
Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu  
Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego

Otrzymało: 3.05.2016

Przyjęto do druku: 14.05.2016